

Dr Craig Keener , Rzymianie, Wykład 15, Rzymian 15:13-33

© 2024 Craig Keener i Ted Hildebrandt

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Listu do Rzymian. To jest sesja 15, Rzymian 15:13-33.

Teraz wiem, że ludzie często poświęcają dużo uwagi pierwszym ośmiu rozdziałom Listu do Rzymian i słusznie. Ponieważ jednak czasami późniejszym fragmentom Listu do Rzymian nie poświęca się wystarczającej uwagi, próbuję to trochę zrekompensować. Ale Rzymian 15, wersety 13 do 33.

Przede wszystkim błogosławieństwo, którego udziela Paweł. Ponownie modlitwy i błogosławieństwa są powszechne w listach. Wspomniałem o tym już w rozdziale pierwszym.

W tej modlitwie za nich mówi o Bogu nadziei i obfituje w nadzieję. Musimy teraz zrozumieć, co oznacza nadzieja. I właściwie, kiedy jakiś czas temu uczestniczyłem w konferencji z Juergenem Moltmannem , rozmawialiśmy o tym, co oznacza nadzieja.

I słusznie wskazywał, że nadzieja nie jest pragnieniem. Nadzieja biblijna, przynajmniej nie w sensie jej zakresu semantycznego, ale gdy mówi o nadziei pokładanej w Bogu, nie mówi o pragnieniach. Mówi się tu raczej o oczekiwaniu i oczekiwaniu na Boga.

A więc kiedy mówimy o nadziei, mam na myśli wcześniejsze użycie tego wyrażenia w Liście do Rzymian. W 4:18 jest mowa o nadziei Abrahama. Wiele mówi o nadziei w rozdziale piątym, gdzie nasza nadzieja jest w chwale Bożej, a nasze cierpienia przynoszą wypróbowany charakter. Nasz sprawdzony charakter niesie nadzieję.

Pominałem wytrzymałość, ale to wszystko. A potem w wersecie czwartym i wtedy nasza nadzieja nie zostanie zawstydzona w wersecie piątym, ponieważ został nam dany Duch Święty. W rozdziale ósmym, wersecie 20, mowa jest o nadziei stworzenia na ostateczne wyzwolenie od zepsucia.

Nie mówiłem o tym zbyt wiele. Myślę, że jest to prawdopodobnie powiązane z tym, co mówi o Adamie w rozdziale piątym, wersetach od 12 do 21. A następnie zapisane w nadziei na przyszłość, 8:24 i 8:25. 12:12, radość się nadzieją, co może odzwierciedlać, choć w innym brzmieniu, jeśli chodzi o radość, rozdział piąty, wersety od drugiego do czwartego.

A także w pismach świętych mamy nadzieję w 15:4. A potem werset tuż przed tym, kiedy on mówi o błogosławieństwie w wersecie 13 i mówi o Bogu nadziei, może sprawić, że będziecie obfitować w nadzieję. Powtarza poprzedni werset, gdzie w

wersecie 12 rozdziału 15 cytuje Izajasza 11 i mówi, że w nim poganie będą mieli nadzieję. Jest to zatem modlitwa wypływająca z tekstu, który właśnie zacytował.

Zatem jest to szerszy temat w Liście do Rzymian, niż gdziekolwiek indziej w Kanonie, z wyjątkiem Psalmów i Izajasza. Nadzieja jest ważnym tematem w Liście do Rzymian. I choć nie sądzę, żeby Paweł, to znaczy, nie zakładam, że Paweł wiedział, co nadejdzie za kilka lat dla Kościoła rzymskiego, to nacisk na nadzieję z pewnością będzie dla nich ważny.

I oczywiście jest to również ważne dla nas. Również w wersecie 13 niech napełni was wszelką radością i pokojem, tak jak wierzycie. Cóż, znowu zbiera wiele tematów, które są interesujące dla Rzymian i części Rzymian w tej modlitwie za nich.

To tak jak w Liście do Efezjan, wiecie, w Liście do Efezjan jest ta modlitwa o trzy rzeczy, które Bóg im objawi. A potem kontynuuje w pozostałej części Listu do Efezjan, po tym jak modlił się za nich o te rzeczy, i dalej im to wyjaśnia. Więc chce, żeby zrozumieli, modli się, żeby zrozumieli, a potem przechodzi do ich wyjaśniania.

Tutaj modli się po części, aby zrozumieli i przyswoili sobie niektóre z rzeczy, które im mówił. Radość, pokój i wiara. Radość, radowanie się nadzieją, 12:12. Radujcie się z tymi, którzy się radują, 12:15. A królestwo Boże jest radością w Duchu Świętym, 14:17. Pokój.

Cóż, jeśli chodzi o wcześniejsze odniesienia do tego, wspomnę tylko o odniesieniach, ale 1:7, 2:10, 3:17, 5:1, 8:6. Dużo mówi o pokoju. Robię to bardziej szczegółowo w przypadku nowszych, 12:18. Żyj w pokoju ze wszystkimi w takim stopniu, w jakim to od ciebie zależy. 14:17. Królestwo Boże to pokój w Duchu Świętym.

14:19. Dążcie do spraw pokoju, odwołując się do ich jedności. A później w 15:33 i 16:20 będzie mówił o Bogu pokoju, tak samo jak mówił o Bogu nadziei. Ale kiedy powie, niech napełni was wszelką radością i pokojem, zgodnie z tym, w co wierzycie.

Gdy będziesz wzrastać w wierze, będziesz napełniony radością i pokojem. W rzeczywistości powtarza temat, który pojawia się wszędzie w Liście do Rzymian. Podam ci tylko odniesienia, żeby dać ci znać, że w Liście do Rzymian to wielka sprawa, na wypadek, gdybyś jeszcze tego nie załapał.

1:5, 8, 12, 16 do 17, 3:3, 22, 25 do 31, 4:3, 5:9, 11 do 14, 16 do 20, 24, 5:1 do 2, 9:30, 32 do 33, 10:4, 6, 8 do 11, 14, 16 do 17, 11:20, 12:3 i 6, 13:11, 14:1 i 2, 22 do 23. Zatem początek i początek koniec tego rozdziału, a później w 16.26. To oczywiste, że to ważne. Wiele z tych tekstów mówi o usprawiedliwieniu i byciu usprawiedliwionym przez wiarę.

A potem inni, jako wierzący, mówią o tym, jak Bóg rozdziela swoją wiarę w zamian za różne dary i jak powinniśmy stosować naszą wiarę we właściwy sposób wobec siebie nawzajem. To są nowsze teksty, ale większość z nich dotyczy bycia pojedyńczym z Bogiem. Nadzieja mocą Ducha.

Mówił więc o Bogu nadziei i obfitującym w nadzieję. Cóż, nadzieja jest także związana z Duchem. Nadzieja nie zawstydy nas – mówił już w rozdziale piątym w wersecie piątym – ponieważ Duch Święty jest w nas.

I przez nadzieję oczekujemy spełnienia nadziei sprawiedliwości. Masz to w Galacjan 5:5. Moc Ducha. Nadzieja mocą Ducha.

Paweł często łączy moc i Ducha. Oczywiście jest to bardzo powszechne gdzie indziej, zwłaszcza w Dziejach Apostolskich Łukasza. Jednak List do Rzymian 1:4 mówi o mocy Ducha zaangażowanej w wskrzeszenie Jezusa, uznanego przez Ducha Świętego za syna Bożego poprzez zmartwychwstanie.

I oczywiście moc, jak wspomnieliśmy wcześniej, była regularna modlitwa żydowska, jedno z 18 błogosławieństw, które łączą moc Bożą ze zmartwychwstaniem, bo oczywiście jest to rzecz bardzo potężna. Rzymian 15:19, znaki i cuda w mocy Ducha oraz w mocy znaków i cudów. Dojdziemy do tego już wkrótce.

1 Koryntian 2:4, gdzie nie przyszedłem do was, przekazując ludzką mądrość, ale przyszedłem do was w Duchu i mocy. I tam niektórzy ludzie kojarzą to z cudami. Jest to możliwe, ale myślę, że jest to prawdopodobne, zwłaszcza że Duch działa poprzez przesłanie ewangelii.

Chociaż czynił cuda w Koryncie, wiemy o tym z 2 Koryntian 12:12. Efezjan 3:16 ma związek z wewnętrznym wzmocnieniem, pozwalającym poznać Bożą miłość. A w 1 Liście do Tesaloniczan 1:5 ponownie Duch działa poprzez przesłanie ewangelii, aby nawrócić ludzi. Istnieje również znaczące powtórzenie, które uczeni często zauważają w tej części Rzymian 15 z Rzymian 1:8-15. Te sekcje, a zwłaszcza ta sekcja w rozdziale 15, zawierają najsilniejszy patos lub emocjonalny urok.

Ponadto często zdarzało się, że zamykano firmę przed założeniem firmy lub zamykano ją, włączając w to działalność lub zamykanie po firmie. Jednak koniec listu często zawierał kwestie służbowe, jak to zrobił Paweł w 1 Koryntian 16, a następnie składał końcowe pozdrowienia. Zakończenie często powtarzanych pomysłów z otwarcia.

I to właśnie mamy tutaj, gdzie Paweł wyjaśnia bardziej szczegółowo, dlaczego zwlekał z przyjściem do nich z powodu swojej misji dotarcia do tych, do których nie udało się dotrzeć, dotarcia do pogan. W wersecie 14, a teraz przechodzimy do innego werseku, mówi on o tym, że byli pełni dobroci i wiedzy. A to wyływa z jego modlitwy.

Modli się, aby Bóg napełnił ich radością i pokojem, ale już wie, że są pełni czegoś, czegoś dobrego. Wie, że są już pełni dobroci i wiedzy. I można porównać ten język z czymś, co powiedział w rozdziale 1, gdzie na swojej liście występków mówi o grzechach świata.

I mówi, że ci ludzie są pełni wszelkiej nieprawości i wszelkiego rodzaju zła. I używa tych samych słów na określenie „pełny” i „pełny”. Więc prawdopodobnie powtarza to jako kontrast, jak, wiesz, mówiłem te złe rzeczy o tym, jak poganie postępowali w opozycji do Boga, ale wiesz, wy, jako wierzący poganie, w rzeczywistości służycie Bogu.

Z tobą jest zupełnie inaczej. Co ma na myśli mówiąc dobroć? Prawdopodobnie jest to rodzaj uniwersalnego wyrażenia, które oznacza wiele dobrych rzeczy. Tak przynajmniej sugeruje wielu komentatorów.

Z pewnością opiera się na słowie, które ogólnie oznacza dobro, ale jest także owocem ducha w Liście do Galacjan 5,22 i owocem światła w Liście do Efezjan 5,9. To coś, co rośnie w nas dzięki Bogu. Powszechnym zjawiskiem było zapewnianie słuchaczy o swoim zaufaniu. I jak mówi w Liście do Hebrajczyków 6, autor Listu do Hebrajczyków robi coś podobnego, mówiąc: wiesz, taki jest los tych, którzy odwracają się od Boga, ale my jesteśmy przekonani o lepszych rzeczach o tobie.

Cóż, to był dobry sposób, aby zachęcić publiczność, a nie zrazić ją. A także, zwykle wyrażenie, które, wiesz, w pewnym sensie ostrzegało ich przed takimi rzeczami, ale ostrzegając ich, nie sugerowałaś, że tak naprawdę było, dali ci powód, by wierzyć, że zrobią to źle rzeczy. I mówi o tym, jak potrafią się wzajemnie napominać.

To delikatniejsze. Słowo, którego używa do napomnienia, teo, jest znacznie łagodniejsze niż określenie nagany. Niektóre tłumaczenia nawet przetłumaczone instruują.

Poza tym stwierdzenie, że mogliby sobie to zrobić, różni się od słów Paula: „Wiesz, musiałem ci to powiedzieć, bo sam nigdy byś tego nie rozwiązał”. Paweł mówi: nie, przypominam wam o tych rzeczach, ale wiem, że mogliście sobie o tym przypomnieć. Jest bardzo wrażliwym komunikatorem.

To nie jest kościół, który założył, chociaż wiele osób, jak zobaczymy w Liście do Rzymian 16, było jego kolegami i znało jego nauczanie i prawdopodobnie nauczało podobnych rzeczy. Ale Paul jest bardzo wrażliwym komunikatorem. Chce do nich dotrzeć w sposób zrozumiały.

Wiesz, istnieją sposoby komunikowania się z ludźmi, które mogą być prawdziwą informacją, ale mogą bardziej przypominać literę, która zabija, niż ducha, który daje

życie. I czasami sam byłem sobie winny, że to zrobiłem. I myślę, że faktycznie jest tu rola dla ludzi, którzy potrafią po prostu mówić stanowczo prawdę.

Ale kiedy po raz pierwszy byłem pastorem, miałem tę pasję przekazywania prawdy, ale Pan mnie przekonał. Tak, to jest służba, ale jesteś także pastorem. Trzeba delikatnie prowadzić trzodę do prawdy.

A Paul jest tego rodzaju komunikatorem. To znaczy, może powiedzieć Ananiaszowi: Bóg cię uderzy, ty pobielona ściana. Ale potrafi też bardzo delikatnie postępować ze stadem, z owcami, które stara się dobrze prowadzić.

W wersecie 15, mówi, odważnie napisałem, aby wam przypomnieć przez łaskę. Filozofowie i moralisci często przeciwstawiają śmiałość pochlebstwu. Zwykle używają na to innego słowa, parousia .

Ale to słowo oznacza tutaj po prostu śmiałość. Ale Paweł przemawiał do nich ze śmiałością. Odwaga oznaczała powiedzenie komuś prawdy.

Pochlebstwo polegało na tym, że próbowałeś sprawić, by cię polubili, mówiąc im miłe rzeczy na ich temat. Na przykład możesz mi powiedzieć, och, jakie masz ładne włosy. Bardzo podobają mi się wszystkie Twoje włosy.

Dzięki. Naprawdę wiem, że naprawdę to myślisz. Ale w każdym razie śmiałość może oznaczać coś w rodzaju: powinieneś być wyprasować koszulę przed dzisiejszym przyjściem.

Przepraszam. Były ku temu szczególne powody. Tak czy inaczej, moralisci często łagodzą swoje napomnienia, przypominając.

Paweł jest więc odważny, ale wie też, jak postawić sprawy we właściwy sposób. Przypomina im o tym, co z technicznego punktu widzenia powinni już wiedzieć. Łaska napominania była darem.

Wspomina o tym już w rozdziale 12 i wersecie szóstym. Cóż, Paweł napominał ich poprzez daną mu łaskę. W 12 i wersecie trzecim mówi: parakalo , napominam was.

Proszę Cię o łaskę daną mi. Cóż, tutaj robi to ponownie. I rzeczywiście, wielokrotnie mówi, że nawołuję lub zachęcam.

Bóg obdarzył Pawła łaską posługiwania poganom. Mówi, że w 1.13 i 11.13. A teraz to robi. Dzięki danej mu łasce służy tym ludziom poprzez ten dar i ufa, że Duch Święty ich dotknie, tak jak modlił się w 15.13. I przedstawia tę posługę również jako kapłana ofiarującego pogan Bogu w 15,16. Używa hieroergeo , co oznacza służenie jako kapłan.

I mówi o nich, prosphora, jako o darze. Odnosi się to zatem do 12:1, gdzie mamy przedstawiać siebie jako żywe ofiary. Cóż, Paweł, ucząc nas tego, stara się przedstawić nas jako ofiarę dla Boga.

A także, mówi, akceptowalne, uświęcone lub poświęcone przez Ducha Świętego, który uświęca. Paweł używa tego również w 1 Liście do Tesaloniczan, rozdziale czwartym. Zatem masz przyjemne i święte, pasujące do tego, co powiedział o żywych ofiarach w 12:1, które byłyby święte i przyjemne Bogu.

Paweł przemawia jako sługa pogan. W 15. rozdziale Listu do Rzymian znajdują się dwa przykłady pojednania etnicznego. Mieliśmy już Jezusa.

Był sługą narodu żydowskiego, a także pogan. Chociaż był Żydem, był także sługą pogan. A teraz będziemy mieli samego Paula.

Jest sługą pogan. Zobaczymy to jeszcze bardziej szczegółowo w rozdziale 15, wersety 25 do 27, co zajmie trochę więcej czasu. Ale sam Paweł przyniesie zbiórki z kościołów pogańskich, technicznie rzecz biorąc, kościołów diaspory, ponieważ byli w nich Żydzi i poganie.

Ale Paweł będzie mówił o tym w inny sposób, ponieważ jasną i zaskakującą sprawą było to, że były to kościoły z poganami, wielu pogan. I on przyniesie ofiarę z tych kościołów dla kościoła w Jerozolimie, o czym mowa w wersety 15 do 27. A więc znowu, gromadząc Żydów i pogan.

Mówiłem dużo o Żydach i poganach, ponieważ o tym właśnie mówi Paweł. Ale mówiłem także o pojednaniu etnicznym. A jeśli zastanawiacie się, jak to łączyć, ponieważ Żyd i poganin byli częścią historii zbawienia, łączę to w następujący sposób.

Jeśli Bóg jednoczy Żydów i pogan w ciele Chrystusa, pokonując barierę, którą sam ustanowił w historii, o ileż bardziej wzywa nas do pokonania wszystkich innych barier kulturowych, które ustanowiliśmy my, ludzie? Myślę więc, że jest w tym pewna zasada. Mam na myśli zasadę Żyda-Żyda, ale także zasadę, o ileż bardziej, Karl Omer, dotyczącą naszych innych rodzajów separacji, które nawet nie zostały ustanowione przez Boga w historii. Niektórych z tych rzeczy nauczyłem się na własnej skórze.

Jedno z nich, wiecie, miało miejsce zaraz po głębokiej tragedii, o której mówiłem wcześniej. I wkrótce po tym, jak tragedia się zaczęła, byłem w samym jej centrum. Przeniosłem się do Durham w Północnej Karolinie, aby rozpocząć pracę doktorską.

Naprawdę nie miałem wtedy ochoty robić doktoratu. I zameldowałem się w tanim motelu lub hotelu. Nie miałem samochodu, ale chyba był to, nie pamiętam, chyba był to motel.

Ale sprawdziłam i tak, ale nie miałam zbyt dużo pieniędzy. Musiałem więc szybko znaleźć mieszkanie. Nie mogłem zostać w hotelu zbyt długo, ale była sobota.

I oczywiście nie wszystkie apartamenty były tak naprawdę, nie było żadnego z menadżerów. Zapytałem więc recepcjonistę hotelu, czy może mi pan opowiedzieć o tych apartamentach tuż obok hotelu? Czy są jakieś, wiecie czy są dobre? Są tam jakieś wolne miejsca czy coś? A ona powiedziała: „Och, nie idź tam”. Tam są czarni ludzie.

Zabiją cię. Cóż, pomyślałem, wiesz, to był czas głębokiej tragedii w moim życiu. Więc celowo tam poszedłem, na wypadek, gdyby miała rację, bo to nie byłaby moja wina, prawda? Więc naprawdę pomyślałem, że to, co powiedziała, było w pewnym sensie rasistowskie, ale na nikogo nie wpadłem.

Było ciemno. Była już noc. Następnie tak zrobiłem i rzeczywiście próbowałem znaleźć kościół.

Skontaktowałem się z jednym z nich, zanim się tam przeprowadziłem, ale do mnie nie oddzwonili. Zadzwoiłem do nich tego wieczoru i powiedzieli, że nie mają miejsca w wanie, więc nie mogą mnie odebrać. Ale następnego dnia poszedłem do mieszkań, mając nadzieję, że zobaczę kogoś przygotowującego się do kościoła.

I rzeczywiście, były tam te trzy, trzy młode damy ubrane i jakby przygotowywały się do pójścia do kościoła. Zacząłem z nimi rozmawiać i nie wiedziałem, ale w tym konkretnym obszarze, w tej konkretnej epoce historii Stanów Zjednoczonych, oni to postrzegali tak, wiesz, biali ludzie nie przyszli na ich terytorium, a Czarni rzadko przychodzili na terytorium białych, chyba że byli handlarzami narkotyków. Więc trochę się bali.

Myśleli, że to handlarz narkotyków. Dowiedziałem się dopiero później, ale zabrali mnie i przedstawili babci, która je wychowywała. A my, miałam nadzieję, że zaproszą mnie do kościoła.

Widziałem Biblię. Powiedziałem: „Och, to dobra książka”. Powiedziała, że to bardzo dobra książka.

A potem wszyscy wyszli z kościoła i nie zaprosili mnie. Więc spędziłem popołudnie spacerując po okolicy, szukając mieszkań i wróciłem. Byłem odwodniony.

Nie jadłam, bo nie miałam za dużo pieniędzy i byłam mocno spalona słońcem. I jedna z dziewcząt mnie zobaczyła i zawołała mnie. Właśnie wrócili z kościoła.

Powiedziała, że babcia chce znowu z tobą porozmawiać. I tak wszedłem. Powiedziała, że Pan mi to powiedział dzisiaj rano, kiedy przysłaś, Pan powiedział mi, że mam cię zaprosić na coś do jedzenia i miałem cię zaprosić do kościoła, ale nie zrobiłem tego. nie zrobię tego, ale zrobię to teraz.

I tak zjadłem trzy, trzy duże talerze. Była bardzo dobrą kucharką. A potem poszedłem z nimi do kościoła i zacząłem często z nimi chodzić do kościoła.

I coś, co odkryłem, to, wiesz, to są różne kościoły z różnymi rodzajami mocnych stron. A tego rodzaju kościoły, w których byłem, miały tak wiele mocnych stron, ale nie wiedziały, jak sobie poradzić z bólem i załamaniem. Jednak jej kościół od wieków zmagał się z bólem i załamaniem.

I znalazłem tam siłę, której potrzebowałem, która zaczęła przywracać mnie do pełni. Cóż, kiedy byłem w Duke, jeden ze studentów imieniem Arthur w pewnym sensie wprowadził mnie do swojego kręgu. Założył tam na terenie kampusu grupę chrześcijańską.

I kiedy byłem częścią tej grupy, moi afroamerykańscy przyjaciele tam rozmawiali między sobą o rzeczach, które całkowicie mnie rozwaliły, bo, no wiesz, ja, ja nie myślałem, że te rzeczy naprawdę miały miejsce już, no wiesz, po ruchu na rzecz praw obywatelskich. A to, czego nie rozumiałem, to to, że nie byłem świadkiem takich wydarzeń, co nie oznaczało, że się nie zdarzały. Mnie się to nie przydarzyło, ale to znaczy, nie miały powodu.

Nie próbowali mnie oszukać. Nie, oni nawet ze mną nie rozmawiali. Rozmawiali ze sobą o rzeczach, których doświadczyli z dnia na dzień, wiesz, i to nie było tak, że mówili, że wszyscy biali ludzie tacy są, wiesz, biali mają przewagę liczebną czarnych w USA do tego stopnia, że jeśli, wiesz, tylko 10% białych ludzi jest jawnie rasistowskimi, to wystarczyłoby, aby regularnie sprawiać im wiele kłopotów.

Znalazłem to częściej w niektórych częściach Stanów Zjednoczonych niż w innych. Zauważyłem, że w niektórych częściach Stanów Zjednoczonych wyraża się to inaczej niż w innych. Ale w każdym razie, zapytałem, zapytałem o to Arthura, kiedy inni poszli.

Powiedziałem: Arthur, ja, ja nie wiedziałem, że takie rzeczy się zdarzają. Spojrzał na mnie trochę sceptycznie i powiedział, mój, mój pierwszy kurs angielskiego, mój, mój pierwszy dzień zajęć, nauczycielka zawołała mnie na bok po zajęciach i gdy wszyscy wyszli, powiedziała, że nie zaliczysz tych zajęć, więc musisz to teraz rzucić. A jeśli komukolwiek powiesz, że ci to powiedziałem, będzie to twoje słowo przeciwko memu.

Powiedziałem: Arthur, to nie zdarza się często, prawda? Spojrzał na mnie w stylu: „Czy naprawdę nie masz kontaktu ze światem, prawda?” Arthur pozostał w klasie i trzeba przyznać nauczycielce, że dała mu piątkę, ponieważ tak zrobił, naprawdę dobrze się spisał. Więc ją zaskoczył i czegoś nauczył. Ale tak było, jakiś czas później trafiłem do afroamerykańskiego kościoła, Kościoła Baptystów w Orange Grove.

Tamten pastor wygłaszał kazania i zaczął dawać mi rzeczy do przeczytania, na przykład opowieści o niewolnikach i autobiografię Malcolma X i tak dalej. I doszłam do tego, że czytałam o tym, co ludzie wyglądający jak ja zrobili ludziom wyglądającym jak moi drodzy przyjaciele, moi bracia i siostry w wierze, że tak bardzo wstydziłam się swojego koloru skóry, że chciałam weź nóż i zedrzyć mi skórę. Ale pastor co tydzień głosił kazanie o tym, że wszyscy jesteśmy stworzeni na obraz Boga.

I ja też musiałem to usłyszeć. I zdałem sobie sprawę, że to był Malcolm X, a właściwie powrót do Davida Walkera około 1830 roku, o którym po publikacji na ten temat zaginęła słuch. Ale Malcolm X miał rację, gdy mówił o białych ludziach jako o diabłach.

Mylił się tylko zakładając, że dotyczy to tylko białych ludzi. Bo co mówi Jan 8:44? Wszyscy jesteście dziećmi diabła, dopóki nie narodziemy się z góry i dopóki Bóg naprawdę nie przemieni naszego serca. Ale kiedy zmienia nasze serca, abyśmy Go kochali, zmienia także nasze serca, abyśmy kochali się nawzajem niezależnie od granic etnicznych i kulturowych.

Kiedy byłem w Nigerii i zacząłem być świadkiem, słyszeć i dowiadywać się o niektórych starciach etnicznych i regionalnych, które miały miejsce w Nigerii, o napięciach między Igbo i Jorubas, a także o wielu innych rodzajach napięć, w ten czas. I znowu, gdzie dokładnie leży napięcie, zmienia się w czasie. Ale pomogli mi zrozumieć, że to nie jest tylko kwestia bieli i czerni.

To kwestia ludzkiego egoizmu przeniesiona na poziom korporacyjny, moja grupa kontra twoja grupa. I to jest to, co my, ludzie, często robimy. Moja żona pochodzi z Kongo w Afryce Środkowej.

Powiedziała, że kiedy wyjechała do Francji, większość ludzi nie była taka. Doświadczyła rasizmu, ale także ludzi, którzy byli zbulwersowani rasizmem. Ale poszła tam, pewnego razu, prosząc o ofertę pracy, którą widziała w ogłoszeniach.

I miała kwalifikacje do tej pracy, więc powiedzieli: „No tak, wejdź”. Mówiła z doskonałym paryskim akcentem. Nie wiedzieli, że nie pochodziła z Francji.

Ona się pojawiła, a oni po prostu powiedzieli wprost: „Och, jesteś czarny, nie zatrudniamy tutaj czarnych”. Tak więc od tej chwili, aby zaoszczędzić sobie biletu autobusowego i straty czasu, dzwoniąc, mówiła : „Cześć, jestem Aideen, jestem

czarna, pochodzę z Afryki, słyszałem, że masz Praca. Żeby nie musiała się tym martwić, jeśli to do niczego nie doprowadzi.

Powiedziała jednak, że najgorszego rasizmu, jakiego doświadczyła, miała miejsce, gdy wróciła do domu, do swojego kraju, i padła ofiarą wojny etnicznej. Ona i jej rodzina zostali uchodźcami na 18 miesięcy w lesie. Przybiera to różne formy, ale musimy się ukorzyć i wyjść do ludzi.

Czasami dzieje się tak nawet w przypadku ludzi, którzy nas skrzywdzili, a czasami należymy do grupy, która skrzywdziła inną grupę. Wiesz, jeśli chodzi o to, żeby chrześcijanie chińscy i koreańscy przyjęli chrześcijan japońskich, to znaczy, biorąc pod uwagę rzeczy, które Japonia zrobiła podczas II wojny światowej i biorąc pod uwagę, w każdym razie, przykładem tego był Watchman Nee, który podczas II wojny światowej przebywał na na podium, a na podium był japoński chrześcijanin, i to, jak się objęli, i jak poruszyło to całą publiczność do uznania znaczenia pojednania etnicznego. To była wówczas publiczność zachodnia.

To znaczy ukraińscy chrześcijanie i rosyjscy chrześcijanie, to nie ludzie, którzy naprawdę kochają Jezusa, i tak chcą tych napięć, ale przekraczanie tych barier. Chrześcijanie palestyńscy i izraelscy, aby kochali się nawzajem i trzymali się razem za ręce. Wiadomo, że chrześcijanie z Kerali i Tamil Nadu czasami ze sobą rywalizują.

Jeśli chodzi o kasty, chrześcijan Dalitów i Braminów, wszyscy mamy stanowić jedno ciało w Chrystusie. Czasami jedna strona bardziej pragnie pojednania niż druga, ale jako chrześcijanie chcemy być ze sobą w jedności jako wierzący. Chrześcijanie tamilscy i syngalescy na Sri Lance i tak dalej.

Próbuję tylko podać przykłady, aby pokazać, że problem ten jest żywy w wielu miejscach, w wielu częściach świata. Właściwie w kraju mojej żony Pigmeje byli naprawdę źle traktowani. Dlatego też byli źle traktowani tak samo, jak europejscy kolonialiści źle traktowali inne narody w regionie.

Zatem niezależnie od barier kulturowych, niezależnie od barier w społeczeństwie, w moim kraju chrześcijanie Republikanie i Demokraci kochają się nawzajem. Niektórzy ludzie po obu stronach mówią, że po drugiej stronie nie ma chrześcijan. Ale nie, żeby naprawdę się kochać.

Jeśli Jezus jest naprawdę Panem naszego życia, to jesteśmy nową rodziną w Chrystusie i to musi przekraczać podziały rasowe i etniczne, podziały polityczne i tak dalej. To znaczy, możesz pomyśleć, że druga osoba się myli, ale jeśli jest naszym bratem lub siostrą w Chrystusie, musimy mieć jedność, która sięga głębiej niż nasze różnice. Przechwalanie się Pawła w wersetach od 17 do 21.

Przechwalanie się było uważane za niehonorowe, jeśli nie było dobrego powodu. Powiedziałem już, że jest to kultura honoru i wstydu, to prawda. Ale naprawdę honorowa osoba nie musi zniżać się do przechwałek.

Pozwalają, żeby ktoś inny się nimi przechwalał. I dbają o to, żeby ktoś się nimi chwalił, nawet jeśli trzeba im dać dużo pieniędzy. Ale przechwalanie się było uważane za niehonorowe, jeśli nie było dobrej wymówki.

Ale ludzie znaleźli dobre wymówki. Czasami było tak, jakby Cynceron mówił: no cóż, wiesz, nie twierdzą, że mam do tego super kwalifikacje, ale mogę powiedzieć, że mój przeciwnik, który ubiega się o ten sam urząd, z pewnością nie ma do tego kwalifikacji, z tego powodu, ten powód i ten powód, wiesz, w porównaniu z tym, co zrobiłem. Więc wsuwa go tylnymi drzwiami.

Cóż, Paul zwykle unika przechwalania się, ale kiedy już się przechwala, ma powód. 2 Koryntian 12:1, konieczność, zostałem do tego zmuszony. Zmusiłeś mnie, 2 Koryntian 12:11. On to robi, 2 Koryntian 11:21-23, robi to, aby przeciwstawić się przechwałkom tych ludzi, którzy nie powinni się przechwalać.

Dla ich dobra musi ponownie ustanowić wśród nich swoją władzę apostołską. I tak jest zmuszony się pochwalić. Ale podkreśla w 2 Koryntian 10,15, że nie będzie się chlubił poza swoją sferą.

I to jest tutaj istotne, ponieważ Paweł mówi o tym, że nie będę się przechwalał innymi rzeczami, ale tylko tym, czego Chrystus dokonał przeze mnie w tych regionach. Nie przechwala się poza swoją sferą, lecz jedynie tym, czego Chrystus dokonał przeze mnie, Rzymian 15,18, w sferze dotarcia do pogan. Cóż, to całkiem duża kula.

Jest wielu pogan, ale Bóg posługuje się nimi, aby dokonać przełomu. Wśród pogan. I mówi, aby doprowadzić pogan do posłuszeństwa Bogu Izraela, Rzymian 15:18. Cóż, postrzegasz to jako jego misję także w innych miejscach Listu do Rzymian.

Aby doprowadzić do posłuszeństwa wiary wśród pogan, rozdział 1 i werset 5, a także rozdział 16 i werset 26, początek i koniec listu. Mówi, aby urzeczywistnić to posłuszeństwo słowem i czynem. Cóż, w starożytnym idiomie są one regularnie łączone w pary.

To znaczy, właśnie wtedy, gdy ludzie chcieli powiedzieć wszystko, zarówno w tym, co mówisz, jak i w tym, co robisz, tego właśnie używali. Paweł łączy je w pary w 2 Koryntian 10:11 i Kolosan 3:17. Zestawiłeś je w 1 Jana 3:18, ale w literaturze starożytnej jest to wszędzie pełno. Po prostu regularnie część ich idiomu, jak to ujął.

Jednak w tym kontekście należy rozumieć, że nie jest to tylko wyznanie wiary, ale także posłuszeństwo. Przeżywa się to słowem i czynem. A jak Chrystus działa przez niego? Widzimy to szczegółowo w wersecie 19.

Moc Ducha. W oparciu o to, o czym wspomniałem wcześniej, 1 Koryntian 2:4 i 1 Tesaloniczan 1:5, obejmuje to przesłanie. Ale jest to także, jak mówi w wersecie 19, moc znaków i cudów.

Wiemy, że towarzyszyły one apostołom. Paweł mówi o tym w 2 Koryntian 12:12. Widzieliście znaki i cuda, jakie apostoł czynił wśród was. Ale nie ogranicza się to tylko do apostołów.

To naprawdę charakteryzuje misję jako całość, przełomową misję jako całość. Widzicie to na przykład w Dziejach Apostolskich w rozdziale 6 i wersecie 8, gdzie jest mowa o służbie Szczepana ze znakami i cudami. Nie był apostołem.

Apostołowie włożyli na niego ręce. Ale Bóg go używał. Rozdział 8, wersety 6 i 13, mówiące o służbie Filipa, są służbą przełomową.

Mają miejsce znaki i cuda. I nie pracuje z takim samym autorytetem jak apostoł. Na pewnym poziomie, ale z pewnością w kontekście ewangelizacji, na tym polega jego talent.

Filipa Ewangelisty, jak go później nazwano. A tam dzieją się znaki i cuda. Nie oznacza to, że zdarza się to każdemu.

Nie mamy ich nagranych z Apollosem. Ewangelia Jana wyraźnie mówi, że Jan Chrzciciel nie miał żadnego. Wyglądało na to, że Jeremiasz ich nie miał.

Bóg obdarowuje różnych ludzi na różne sposoby. Jednak moc znaków i cudów często towarzyszy tej misji otwierania nowych gruntów dla ewangelii. No cóż, z czym kojarzy się ten język? Przywołuje szczególny moment w historii zbawienia.

I uważam, że nadal to widzimy tam, gdzie w nowych obszarach następuje przełamanie gruntu. Ale w Nowym Testamencie język ten szczególnie przywołuje język znaków i cudów, który mamy w Starym Testamencie, nie tylko, ale zwłaszcza w okolicach Mojżesza i Wyjścia. Masz to, Exodus 7:3, 11:9-10, Powtórzonego Prawa 4:34, 6:22, 7:19, 11:3, 26:8, 34:11, a także ponownie nawiązując do tego czasu, Jeremiasz 32, 20 i 21 oraz inna literatura żydowska, Mądrość Salomona 10, Baruch 2 i tak dalej.

Jeśli nie wyłapaliście wcześniej aluzji do Mojżesza, gdzie Paweł porównuje się w pewnym sensie z Mojżeszem pod względem chęci oddania się za swój lud w rozdziale 9 i wersecie 3 lub z Eliaszem w rozdziale 11 i wersecie 2, możesz to tutaj złapać. Pisał

o nowym Exodusie, a tu jest, jest agentem nowego Exodusu. Bóg działa przez niego, czyniąc znaki i cuda, aby szerzyć to przesłanie zbawienia.

Bóg już dokonał zbawienia, ale gdy szerzymy przesłanie dobrej nowiny o Chrystusie, bierzemy także udział w rozpoczęciu Bożego dzieła. Wiesz, główną przyczynę nawrócenia w IV wieku, Ramsey McMullin, historyk z Yale, wskazał na to, główną przyczynę nawrócenia w IV wieku, uzdrowienia i egzorcyzmy w imię Jezusa. I Ramsey McMullin, słyszałem wywiad, którego udzielił kiedyś, nie wydawał się z tego powodu zbyt zadowolony, ale powiedział, że to właśnie znalazłem.

JP Moreland z seminarium Talbot twierdzi, że było to przyczyną aż 70% wzrostu Kościoła w ciągu ostatnich trzech dekad. W niektórych częściach Kościoła jest to bardziej widoczne niż w innych, ale zasadniczo jest to główna przyczyna wzrostu chrześcijaństwa na całym świecie. Jest wiele możliwych historii, które mógłbym opowiedzieć.

Opowiedziałem więcej o tym w filmie Dzieje Apostolskie, a mam na ten temat dwutomową książkę, więc nie muszę o tym wszystkim mówić, ale tylko kilka przykładów. Była to charakterystyczna cecha koreańskiego odrodzenia z 1907 roku i później. Przekonało to nie tylko chrześcijan, ale przekonało miliony niechrześcijan, którzy zmienili wieki wierzeń przodków dzięki niezwykłym uzdrowieniom.

Jedno źródło powiązane z Kościołem Trzech Jaźni sugerowało, że około 2000 roku około 50% wszystkich nawróceń w ciągu ostatnich 20 lat było wynikiem tak zwanych doświadczeń uzdrawiających wiarą. Według szacunków Kościoła domowego, przynajmniej w odniesieniu do obszarów wiejskich, odsetek ten wynosił około 90%. Nie mogę ci powiedzieć, nie mogę zweryfikować, czy to 50%, 90%.

Nie mogę zweryfikować odsetka, ale prawdopodobnie mówimy o milionach ludzi, którzy zaczęli od przesłanek niechrześcijańskich, którzy widzieli lub wiedzieli o czymś bardziej dramatycznym niż ich normalne doświadczenie i bardziej dramatycznym niż nawet ich tradycyjne doświadczenie religijne do tego stopnia, że w kwestiach religijnych byli gotowi zmienić wielowiekowe wierzenia przodków. Morawski pastor Douglas Norwood opowiadał mi o czymś i oczywiście Morawianie byli bardzo dobrze znani ze spotkań modlitewnych w XVII wieku i wylania ducha, który napędzał ich ruch misyjny w tamtym czasie. Cóż, Douglas był w Nicari Surinam i z tego, co mi wyjaśnił, mówił o tym także w swojej rozprawie doktorskiej, w Nicari Surinam był to region w Surinamie, który nie był chrześcijański.

Przeważnie należeli do innej religii, innej wiary i od stuleci ludzie próbowali dotrzeć do nich z ewangelią, a przez wieki było tam kilka różnych wyznań. W tych różnych kościołach było może kilkuset chrześcijan, a kościoły konkurowały ze sobą o tych samych członków. I Doug powiedział, że stało się tak, że modlili się razem, duch Boży

spadł na nich i zaczęli żałować za swoją rywalizację i postanowili wyjść i podzielić się dobrą nowiną o Chrystusie z ludźmi, którzy o Nim nie wiedzieli.

A tego wieczoru ludzie przychodzili do kościoła, żeby zobaczyć, co tak pobudziło tych chrześcijan? Jedna z osób, która mogła mieć około 70 lub 80 lat, stwierdziła, że mężczyzna wyglądał na dość starego, ale przez całe życie miał sparaliżowaną rękę. I przyszedł ten człowiek i powiedział: Przeciwstawiam się temu chrześcijańskiemu Bogu i natychmiast jego sparaliżowane ramię wystrzeliło w powietrze. Spojrzał na to i nawrócił się.

Ludzie wokół niego, patrząc na to, byli nawróceni. To był początek udokumentowanego ruchu ludowego w Nikaragui Surinamie. W ciągu następnych kilku lat dzięki temu przełomowi dziesiątki tysięcy ludzi zostało chrześcijanami.

Watchman Nee podaje kolejny przykład znaków i cudów w służbie misji. John Sung, właściwie jeśli mówimy o Chinach, John Sung jest z tego znacznie bardziej znany. Tak się składa, że jest to przykład Watchmana Nee, który nie był z tego tak znany jak John Sung.

Ale tylko dlatego, że miałem dostęp do tej konkretnej relacji, dotyczącej uzdrowień itd., John Sung miał o wiele więcej do opowiedzenia na ten temat. Jest to jednak szczególnie relacja, w której, gdy był młody, wraz z przyjaciółmi głosił ewangelię w wiosce. A ludzie ze wsi powiedzieli: Dlaczego mamy cię słuchać? Ponieważ nasz Bóg zawsze zapobiega deszczowi podczas święta.

I tak to trwa już ponad 200 lat. Nigdy nie padało w dniu, w którym kapłani obchodzą święto. Nie wiem, czy miało to coś wspólnego z porą suchą, porą deszczową czy czymkolwiek innym.

Ale jeden z chrześcijan był w tym momencie sam i głosił, a oni mu to mówili. I powiedział: cóż, w tym roku na tym festiwalu będzie padać. Zobaczysz.

Bóg sprawi, że tak się stanie. I wyśmiewali go. Potem wrócił i powiedział innym, co powiedział.

A oni na to: „Och, nie powinieneś być tego mówić”. Bo teraz, jeśli nie będzie padać, nikt nas nie będzie słuchał. Ale i tak nikt ich nie słuchał, prawda? Zaczęli się więc modlić.

I tego dnia była największa burza i największy deszcz, jaki spadł od lat. A ksiądz powiedział: czekaj, popełniliśmy błąd. Przetóżmy to.

Więc przełożyli termin. Ale tym razem chrześcijanie byli pewni, że Bóg spuści deszcz. Mówili, że tego dnia też będzie padać.

I tego dnia spadło tyle deszczu, że kapłani zostali zwaleni z nóg. Posąg ich Boga został rozbity. I było wiele nawróceń.

Z tego powodu wielu ludzi w tej wiosce zwróciło się do Chrystusa. Oczywiście nie udało się tego wytłumaczyć psychosomatycznie. Kolejna relacja pochodzi od mojego bardzo dobrego przyjaciela, jednego z moich najlepszych przyjaciół.

To jest doktor Emanuel Etopson . z Hebrew Union College w Biblii hebrajskiej. Jest także ministrem ECWA Kościoła Ewangelickiego Afryki Zachodniej. Mniej więcej w 1975 roku jego ojciec zakładał kościół w wiosce, w której nie było kościoła, a więc w wiosce niezewangelizowanej.

A Emanuel był wtedy jeszcze chłopcem, ale był tam. Jego ojciec był, dopiero się osiedlali. Jego ojciec próbował zrobić dach nad domem.

Miało to zająć jeszcze cztery dni. A niektórzy ludzie ze wsi naśmiewali się z niego i mówili: „Wiesz, jest pora deszczowa”. Będzie padać deszcz.

Wszystko, co posiadasz, ulegnie zniszczeniu. I stracił panowanie nad sobą. I powiedział, że na tę wioskę nie spadnie ani kropla deszczu, dopóki nie będę miał dachu nad domem.

I wyszli ze śmiechem. I padł na twarz przed Bogiem. Powiedział: „O Boże, co ja właśnie zrobiłem?”. Przez następne cztery dni w całej wiosce padał deszcz.

Ale na tę wioskę nie spadła ani jedna kropla deszczu. Było to tak dramatyczne odejście od normalności na początku pory deszczowej, że po upływie tych czterech dni w tej wiosce tylko jedna osoba nie została chrześcijaninem. I do dziś mówią o tym jako o najważniejszym wydarzeniu, które spowodowało, że stała się wioską chrześcijańską.

Paweł mówi, że głosił ewangelię od Jerozolimy do Illyricum. Tutaj jest. Jest powołany do narodów.

Jest powołany do pogan. Właściwie, technicznie rzecz biorąc, prawdopodobnie zaczął trochę przed Jerozolimą. To znaczy głosił w okolicach Damaszku.

Można to uzyskać z Listu do Galacjan 1 i 2 do Koryntian 11,33. Zestawiwszy je razem, widać, że prawdopodobnie głosił trochę, zanim dotarł do Jerozolimy. Ale właśnie tam zaczyna się jego misja, tak jak w Dziejach Apostolskich 1.8, z Jerozolimy do Judei. W każdym razie głosił także w Jerozolimie w Dziejach Apostolskich 9. A potem w Illyricum.

Jest to część Jego dotarcia do narodów. Nie oznacza to, że głosił tam każdemu. Nie oznacza to, że dotarł do każdej osoby.

Kiedy jednak dotrzemy do niektórych ludzi w danym miejscu i istnieje już funkcjonujący kościół tubylczy, lokalny kościół może dotrzeć do swoich ludzi z większą wrażliwością kulturową niż w każdym razie osoby z zewnątrz. Kiedy więc w danym miejscu pojawi się funkcjonujący kościół tubylczy, będzie on gotowy ruszyć dalej i rozpocząć coś innego. Nie oznacza to, że każdy jest do tego powołany.

Oczywiście pozostawanie w danym miejscu przez długi czas jest bardzo ważną służbą. A kościoły mają tendencję do większego wzrostu, gdy pastor pozostaje w nich przez dłuższy czas. Ale w każdym razie Paweł stara się reprezentatywnie, w ciągu swojego życia, starając się dotrzeć do narodów najlepiej jak potrafi i wychować tam tubylcze kościoły.

Bo w przeciwnym razie, mam na myśli, gdyby nie misja, co stałoby się z kościołem, gdy Jerozolima została zniszczona? Więc zaczyna liczyć i zaczyna w Jerozolimie, ale służył w wielu innych miejscach. A on mówi: Teraz pojechałem do Illyricum. No dobrze, a gdzie jest Illyricum? Leży na zachodnim wybrzeżu Półwyspu Bałkańskiego lub na wschodnim wybrzeżu Adriatyku, naprzeciwko Włoch.

Leży na północ od Macedonii, chociaż niektórzy twierdzą, że może to być Illyris Greca w zachodniej Macedonii. A sposób, w jaki jest to sformułowane, może oznaczać, że znajdował się tuż przy granicy Illyricum. Może to oznaczać, że udał się do Illyricum lub tuż do granicy Illyricum.

Ale kiedy miałby to zrobić? Cóż, w Dziejach Apostolskich 17 widzimy, że opuścił Filippi i podróżował wzdłuż Via Egnatia, która była główną rzymską drogą przez Macedonię, łączącą Włochy z Azją Mniejszą pod względem trasy lądowej, chociaż trzeba jechać drogą morską po obu stronach Macedonii. Via Egnatia wiedzie przez Amfipolis, Apolonię, a następnie do Tesaloniki. Mógł także kontynuować podróż Via Egnatia na zachód do Macedonii.

Ale z tego, co widzimy w Dziejach Apostolskich, On tego nie zrobił. Zamiast tego zdał sobie sprawę, że na jego ogonie mogą deptać ludzie z Tesaloniki. Dlatego skręca z głównej drogi, Via Egnatia, prowadzącej z Macedonii i kieruje się na południe.

Cóż, w tym momencie nadal przebywa w Macedonii, ale udaje się na południe, do Berei. Stamtąd udaje się na południe, do rzymskiej prowincji Achaja w Grecji. Kiedy jeszcze Paul mógłby to zrobić? Otóż wiemy, że na krótko przed napisaniem tego listu do Rzymian podróżował po Macedonii.

2 Koryntian 2:13, mówi o swoich planach przejścia przez Macedonię. A potem w Macedonii spotyka się z Tytusem i tak dalej. Ale także w Dziejach Apostolskich 20:1 Jezus przechodzi przez Macedonię.

Dzieje się tak przed trzymiesięczną zimą w Koryncie. Prawdopodobnie więc podczas tej macedońskiej wizyty mógł podróżować dalej. Łukasz opisuje całą podróż z Macedonii do Achai w około trzech wersetach.

Zatem Luke nie poda nam tych szczegółów, ale najprawdopodobniej wtedy to zrobił. Inaczej mówiąc, tuż przed przybyciem do Koryntu i napisaniem Listu do Rzymian. A więc chronologicznie, od Jerozolimy do, o ile do tej pory dotarł, Illyricum.

Ale teraz zamierza udać się dalej na zachód niż Illyricum. Planuje przyjechać do Rzymu. Jeszcze niezupełnie, ale to jego kolejny plan, gdy skończy to, co ma na głowie do tej pory.

Kiedy studiowałem ten fragment, poczułem się lepiej, mając na talerzu wiele rzeczy. Mówi jednak, że jego misją jest odkrywanie nowych możliwości. Nie buduje na cudzym fundamencie, wersety 20-22.

Lub, mówiąc słowami 2 Koryntian 10, wersety 13-16, on nie próbuje tego robić w sferze kogoś innego. Być może pamiętacie nawet rodzaj porozumienia wspólnotowego, że tak powiem, które Paweł zawarł z Piotrem w Liście do Galacjan 2. Cóż, Piotr zabiera misję do obrzezania. Paweł zanosz to do pogan.

Nieważne, że było o wiele więcej pogan niż Żydów, ale z punktu widzenia historycznych ustaleń zbawienia i tego, co działo się w tamtym czasie, miało to sens. A jednak widzimy Piotra głoszącego domowi Korneliusza. Widzimy Pawła zaczynającego od synagog.

I znowu dla tych, którzy na podstawie Listu do Galacjan 2 myślą, że Paweł nigdy nie rozmawiał z Żydami, mamy do czynienia z pięciokrotnym pobiciem go w synagogach 39 batami, 2 Koryntian 11. Zatem mamy Piotra udającego się do pogan, Pawła kierując się do Żydów, ale sednem ich misji jest dzielenie się Chrystusem ze wszystkimi, ale sednem ich misji, przynajmniej początkowo, było to, że Paweł szedł do pogan, Piotr szedł do narodu żydowskiego. Paweł nie chce budować na fundamencie kogoś innego i czuje się urażony, gdy w 2 Liście do Koryntian pojawiają się inni i twierdzą, że mają taką samą władzę jak on, choć nic nie zrobili, a oni po prostu próbują żeby sprzątnąć jego pracę.

Paweł używa obrazu fundamentu w innym miejscu, w 1 Koryntian 3, wersety 10 do 12, mówi o założeniu fundamentu Chrystusa. W Liście do Efezjan 2:20 Chrystus jest kamieniem węgielnym, zmienia nieco obraz, a fundamentem są apostołowie i prorocy, i mamy ten obraz także w innym miejscu Nowego Testamentu. Fundament

apostołów i proroków, ponieważ oni tworzyli grunt pod ewangelię, głosili Chrystusa i to jest fundament, na którym rozprzestrzenia się to przesłanie.

Cóż, Paweł kładzie fundamenty w innych regionach geograficznych i wśród innych narodów wkracza na różne sposoby. Najwyraźniej praca apostołowska ma być pracą, która otwiera nowe możliwości. Jego misja, jak mówi, przełamanie tego nowego gruntu jest biblijna.

15:21, cytuje Pismo Święte. Cytuje Izajasza 52:15: Ci, którzy nie słyszeli, usłyszą, a ci, którzy nie widzieli, zobaczą. Miejmy nadzieję, że chrześcijanie w Rzymie rozumieją ten kontekst, ponieważ kontekst tego wersetu jest taki, że sługa, cierpiący sługa posypie wiele narodów.

To jedyny werset mówiący o narodach w tym bezpośrednim kontekście. Zwróć uwagę, gdzie pojawia się ten werset: Izajasz 52:15. Jest to pomiędzy Izajaszem 52:7, gdzie jest mowa o tym, jak piękne są w górach stopy tych, którzy niosą dobrą nowinę o pokoju, dobrą nowinę o zbawieniu, mówiących: Twój Bóg króluje, i jest to werset tuż przed Izajaszem 53. Zatem, są to oba wersety, które on właśnie zacytował w poprzednich rozdziałach.

Izajasza 52:7, który zacytował w rozdziale 10, a następnie Izajasza 53, który także cytował w tych ostatnich rozdziałach. Zatem on wciąż myśli w kategoriach całej tej części Pisma Świętego, całego kontekstu. Wersety od 22 do 29.

Wiesz, robiłam takie rzeczy, niedługo będę mogła do Ciebie przyjechać. Powodem, dla którego jeszcze do Was nie przyszedłem, chociaż bardzo chcę do Was przyjechać, jest to, że uniemożliwiono mi wizytę ze względu na moją misję zakładania fundamentów. A wy tego nie potrzebowaliście, bo macie już ewangelię w Rzymie.

Bardzo chciałem głosić dobrą nowinę w Rzymie. Powiedział to już w 1:15. Ale moją główną misją jest dotarcie do regionów niezewangelizowanych. Powtarzam: nie wszyscy tak dzwonią, ale podejrzewam, że prawdopodobnie więcej osób tak dzwoni, niż to robi.

Podejrzewam, że dzieje się tak dlatego, że kilka miliardów ludzi nie usłyszało jeszcze dobrej nowiny o Jezusie w zrozumiałym i odpowiednim kulturowo sposób. A potem mamy inne części świata, gdzie są ludzie, którzy mówią, że są powołani do służby, i rywalizują o tych samych członków, a czasami czekają, aż duchowni wymrą, aby mogli założyć kościoły. A jeśli nie byłeś tego świadkiem, mogę ci tylko powiedzieć, że byłem tego świadkiem.

To, że Bóg powołał nas do służby, nie oznacza, że zawsze wiemy, czym jest służba. Musimy słuchać tego, co Bóg ma dla każdego z nas i służyć temu, co jest przed nami postawione, cokolwiek możemy zrobić, ale przynajmniej niektórzy z nas zostaną

posłani. Jak mogą głosić, jeśli nie są posłani? Cóż, zostali wysłani, mówi Paweł w rozdziale 10.

Tak wiele miejsc słyszało ewangelię, ale nawet dzisiaj są regiony, które nie zostały zewangelizowane. Ale w każdym razie powody, dla których będzie to możliwe już wkrótce, 15:23 . Paul mówi: „No cóż, może uda mi się wkrótce do ciebie przyjechać”. Pragnąłem cię odwiedzić, rozdział 1, werset 11.

Ale ta praca w tych niezewangelizowanych regionach została już zakończona. A ty jedziesz do Hiszpanii, 15:24. W Hiszpanii Paul może otworzyć więcej nowych możliwości. Hiszpanię często uważano za koniec świata.

Kiedy ludzie w starożytności mówili o krańcach ziemi, w starożytności śródziemnomorskiej, czasami myśleli o Scytii na północnym wschodzie. Mogli pomyśleć o Brytyjczykach, ale także o czymś zwanym Thule, co mogło oznaczać Islandię na północnym zachodzie. Myśleli o, cóż, znali Partię, ale myśląc o wschodzie, myśleli bardziej o Indiach, a zwłaszcza Chinach.

Kiedy mówili o krańcach ziemi, często mówili o Etiopii lub Etiopii. A kiedy o tym mówili, nie mieli na myśli tylko naszego narodu Etiopii, jak to dziś nazywamy. Obejmowały one wszystko na południe od Egiptu.

Cała Afryka na południe od Egiptu, łącznie z Sudanem, nazywała się Etiopią. A potem także, gdy mówili o krańcach ziemi na zachodzie, oczywiście, najdalej na zachód często myśleli, że to ocean rzeczny. Tak naprawdę nie wiedzieli jeszcze o naszych kontynentach w obu Amerykach, ale myśleli o Hiszpanii jako o kraju położonym na dalekim zachodzie krańców ziemi.

Paweł zaczął więc w Jerozolimie. Inni ludzie docierają na wschód. Inni ludzie docierają na południe, do reszty Azji i reszty Afryki.

I oczywiście ewangelia zaczęła się w Azji w sposób, w jaki Grecy wyobrażali sobie świat. Wszystko na ich północy było Europą. Wszystko na wschodzie to Azja.

W momencie, gdy wymyślili te podziały kontynentalne, nie mieli zbyt dużego kontaktu z Włochami i Hiszpanią. A wszystko na ich południu było Afryką. Zatem według powszechnie stosowanych standardów starożytnego świata śródziemnomorskiego ewangelia powstała w Azji, bardzo blisko Afryki.

Ale teraz, jak mówi Paul, musimy w tym momencie dotrzeć także na zachód. Wierzył, że otworzy tam nowe możliwości. Miał o to wielką gorliwość, ponieważ musiała przyjść pełnia pogan, prawda? A potem nadejdzie koniec.

Nie mógł się doczekać powrotu Pana i wiedział, że trzeba głosić dobrą nowinę i zakładać kościoły we wszystkich regionach ziemi. A dzisiaj to, które regiony są ewangelizowane, bardzo różni się od tego, które regiony były ewangelizowane wówczas, ale wciąż jest wielu ludzi, którzy potrzebują usłyszeć dobrą nowinę. Po prostu nie mogą tego zrozumieć.

Dlaczego ludzie, którzy kochają Jezusa, spędzają czas, spędzają dużo czasu, to znaczy, rozumiem trochę, żeby zrelaksować mózg, ale spędzają czas na zabawie wartościami i historiami projektowymi tego świata. To znaczy, rozumiem to, jeśli jesteś profesorem języka angielskiego, ale rozumiem, jeśli jesteś reżyserem filmowym. To znaczy, trzeba wiedzieć, co tam jest, i wiem, że jestem w tej mniejszości, ale nie mogę zrozumieć, dlaczego ludzie spędzają tyle czasu na rozrywce.

A potrzeby świata są tak wielkie, ale rozumiem też, że litera zabija, Duch daje życie i że ludzie mogą osiąść większą pasję do rzeczy, które liczą się na wieczność, do sprawiania, by każda chwila liczyła się na wieczność, ponieważ mamy tylko ograniczoną ilość czasu, tak zrobił Jezus. To znaczy sposób, w jaki Jozue postępował, odpowiadał jego czasom, ale sposób, w jaki postępował Jezus, polegał na kochaniu ludzi i wyciąganiu do nich kontaktu. Mam na myśli religijnych hipokrytów, których w nich umieścił, ale w większości dociera do marginalizowanych, dociera do celników i grzeszników, ludzi, którymi pogardzano, którzy nie sądzili, że prawdopodobnie mogą mieć życie wieczne, ale wyciąga do nich rękę.

A oni go słuchają, bo są głodni, bo w Jezusie widzą serce, prawdziwe serce Boga wobec nich. I że gdy ludzie zakosztują serca Bożego, będziemy pragnąć Boga bardziej niż cegokolwiek innego. I tęsknimy za Bogiem i szukamy Boga, i zanurzamy się w sprawach Bożych i tym, na czym Bogu zależy, czyli służeniu ludziom i przekazywaniu im dobrej nowiny o Jezusie.

Zagłębiamy się w to nie dlatego, że musimy być sprawiedliwi przed Bogiem, jak gdyby chodziło o przestrzeganie standardów, podejście do uczynków prawa, ale robimy to, ponieważ naprawdę kochamy Boga i naprawdę kochamy sprawy Boże. Wiem więc, że jestem poglądem mniejszości. I pamiętam, jak powiedziałem za czasów Pawła, Paweł powiedział, że nie mam nikogo takiego jak Tymoteusz, który troszczy się tylko o sprawy Pańskie.

I wiem, że są różne okoliczności. A jeśli jesteś duszpasterzem młodzieżowym lub pastorem i służysz ludziom, którzy interesują się tymi sprawami, powinieneś zrozumieć te rzeczy, abyś mógł się z nimi utożsamić. Ale to, za czym tęsknię, to kościół, który jest tak zaprzeczony Jezusowi, że tęsknimy za Jezusem bardziej niż za czymkolwiek innym, że będziemy mieć pokolenie, które rzeczywiście wypełni Wielki Nakaz Misyjny.

Pierwsza generacja, a może i druga generacja były dość blisko. W XIX wieku mieliśmy pokolenie, które pasjonowało się misjami. Nie do końca rozumieli zasady rdzennego kościoła.

W niektórych częściach świata kościół płonie teraz ogniem dla Boga. Ale obyśmy mogli zobaczyć powstanie pokolenia, które jest tak zaprzędane Jezusowi, że rzeczywiście wypełniamy to, co nam Jezus nakazał, abyśmy czynili uczniami narody. Takie było serce Paula.

Niech to będzie także nasze serce. To znaczy, do 1800 roku na świecie było może 1 miliard ludzi, 1852 miliardy więcej, 1953 miliardy więcej. Mamy już prawie 7 miliardów ludzi.

Stawka jest wyższa niż kiedykolwiek wcześniej. Nasze pokolenie jest odpowiedzialne za więcej niż jakiegokolwiek pokolenie przed nami. Bóg wzbudził Kościół w wielu częściach świata.

Bóg czynił cuda w wielu częściach świata. Obyśmy byli ludźmi, którzy kochają Go tak bardzo, aby Bóg mógł się nami posłużyć. Obyśmy w końcu byli pokoleniem, w którym głoszona jest dobra nowina o królestwie wśród wszystkich narodów, a nadzieje koniec i zobaczymy powrót naszego Pana.

Mimo to, Panie nasz Jezu, przyjdź szybko.

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Listu do Rzymian. To jest sesja 15, Rzymian 15:13-33.